Nr. 24. | We Lwowie, Piątek dnia 30. Stycznia 1885. | Rok XVIII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro redakcji *Dziennika Polskiego*, ulica Jagiellońska liczba 14.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec [illegible] 50 [illegible] — kwartalnie 12 marek 5 srg., d[o] Francji [i] Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji *Dziennika Polskiego*, plac Marjacki liczba 6. i 7. w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Ukaz carski ze stanowiska prawnego.

Petersburski *Kraj* tak pisze ze stanowiska prawnego o ostatnim ukazie carskim:

Nowe prawidła o nabywaniu, dzierżawieniu i zastawianiu ziem pozamiejskich w 9 guberniach zachodnich z d 27. grudnia 1884 r., mieszczą w sobie dopełnienie ukazu z d. 10. grudnia 1865 r., wzbraniającego osobom pochodzenia polskiego nabywać nieruchomości, ziemie pozamiastowe, innemi sposobami, okrom beztestamentowej sukcesji. Nowa ustawa prawodawcza nie zaczepia kwestji beztestamentowego spadkobrania, nie odejmuje u małżonka prawa, które ostatniemi czasy dość mocno stanęło w sądowej praktyce, zapisywania pozostającemu przy życiu małżonkowi majątku w dożywocie, nie pozbawia praw te osoby polskiego pochodzenia, które przez szczególniejsze łaski monarsze używały uwolnienia od restrykcyj ukazu z dnia 10. grudnia 1865 i porównania co do praw nabywania majątków z Rosjanami. W ogóle co się tyczy nabywania majątków w ustawie z d. 27. grudnia jest jedno tylko ograniczenie i to się rozciąga nie do osób fizycznych a do prawnych: wzbrania się akcyjnym towarzystwom i spółkom nabywać pozamiejskie nieruchomości, przenoszące 200 dziesięcin Lękano się, aby w guberniach zachodniej strefy cesarstwa polska własność ziemska nie przybywała w kształcie dóbr, należących do spółek z Polaków głównie złożonych i położono tamę temu przyrostowi, który w teraźniejszym stanie nierozwinięcia się przemysłu istniał tylko raczej jako przypuszczenie niż jako rzeczywistość.

Najgłówniejszą część nowej ustawy stanowią przepisy o zastawie i dzierżawie. Wiadomo było, że arenda na lat 36 (wprowadzona po raz pierwszy w ustawie o wyzwoleniu włościan 19. lutego 1861), „zakładnaja," czyli zastaw na lat 30 albo i więcej i sprzedaż na wyrąb lasu, połączone w jednem ręku, stanowiły, razem wzięte, prawie przeniesienie tytułu własności z właściciela na dzierżawcę-zastawnika, a przynajmniej stawiły tego ostatniego w takie położenie, że mógł zbyć się kapitału i gospodarować jak u siebie w domu, zanim nadejdą *feliciora tempora*. I zastaw i dzierżawę praktyka sądowa musiała sankcjonować ponieważ obie te instytucje nadają osobie prawo do rzeczy cudzej, ale nie są sposobami do nabywania własności; zastawnik ma tylko bezpieczeństwo dla swego kapitału w cudzym majątku, ale nie może nawet stanąć do licytacji, skoro jest osobą polskiego pochodzenia; wszelka dzierżawa wreszcie kończy się po upływie pewnego terminu. Ze względu na taki stan rzeczy, nowa ustawa musiała się z nim rachować i wzbraniać tylko zawierania „*zakładnych*" i długoletnich dzierżaw na przyszłość, pozostawiając nietkniętemi te dzierżawy i zastawy, które nie wbrew prawu, a zgodnie z istniejącem dotąd prawem zostały zawarte. Tylko od daty nowej ustawy nie wolno jest osobom polskiego pochodzenia dzierżawić ziem na czas dłuższy nad 12letni, ustanowiony 1692im artykułem I cz. X t. „Św. zak." Tylko od tej daty nie wolno jest osobom polskiego pochodzenia brać na swe imię „*zakładne*." W jednym tylko przepisie skutki noweli oddziaływują wstecz i na istniejące przed datą nowych przepisów zastawy, a mianowicie ustawa zakreśla jako najdalszy termin dla istniejących „*zakładnych*" datę 27. grudnia 1894; *zakładnaja* do tej daty do windykacji nie podana, tracić ma moc zastawnego prawa i stanie się prostem zobowiązaniem osobistem (§ 2). Przepis ten nasuwa pewne wątpliwości. — Dług hipoteczny mógł być zaciągniętym na lat 30 i wymagalnym tylko w XX wieku, więc nie miał wierzyciel prawa przed tym odległym terminem żądać spłacenia kapitału, tymczasem § 2 każe mu pod utratą zastawnego prawa występować sądownie z akcją o spłatę kapitału, którą Sąd jako przedwczesną będzie mógł oddalić. Nowela nie wzbrania brać w dzierżawę ziemię na czas do 30 lat pod warunkiem założenia fabryki albo zakładu przemysłowego.

Paragrafy 8 i 9, tyczą się wyłącznie właścicieli Rosjan, którzy od skarbu z pewnemi ułatwieniami i faworami ponabywali majątki i zobowiązali się nie puszczać ich w dzierżawę Polakom, ani brać rządców tej narodowości. W pewnych przypadkach nowa ustawa grozi takim właścicielom wzięciem majątków w administrację, a nawet i odebraniem ich na rzecz skarbu. Każda ze stron uczestniczących w umowie przeciwnej ukazowi z d 10. grudnia 1865 albo nowemu, może domagać się sądownie unieważnienia takiej umowy, chociażby sama z niej skorzystała. Urzędy administracyjne mają prawo dochodzić unieważnienia [illegible]

Rada powiatowa ropczycka, odbyła dnia 19. bm. pełne posiedzenie, na którem przyjęto budżet na rok 1885, wybrano ks. dr. Jana Krzysiaka, proboszcza w Ropczycach i wice-prezesa ropczyckiej Rady powiatowej, delegatem do Rady szkolnej okręgowej w Pilźnie, podwyższono pensję o 200 złr. inżynierowi powiatowemu w dowód gorliwej pracy, i uchwalono przyjąć budowę mostu na Wisłoce pod Dębicą jako prestację powiatową, pod warunkami jednak: 1. Aby nie zaczynać budowy, aż będą wszystkie jej koszta zebrane w gotówce, które wynosić będą co najmniej 40.000 — 50 000 złr. 2. Aby Rada powiatowa przyczyniła się do tej budowy najwięcej kwotą 3.000 złr. 3. Aby myto na tym moście było własnością Rady powiatowej. Zawezwany do administracji dóbr fundacji hr. Skarbka do Lwowa, p. Tadeusz Lange oświadczył na temż posiedzeniu swą rezygnację z godności prezesa. Pełna Rada żegnając go ze smutkiem, złożyła mu serdeczne dzięki za gorliwe a skuteczne zajmowanie się sprawami powiatu, które pod każdym względem w lepszym pozostawia stanie od owego, jaki zastał przy objęciu prezesostwa.

Wydział Rady powiatowej rawskiej obradował przed kilku dniami nad budżetem, powykreślał z projektu budżetu prawie wszystkie pozycje, odnoszące się do oświaty ludu — a co najciekawsze, wykreślił trzyprocentowy dodatek powiatowy do funduszu szkolnego okręgowego, na cele szkół ludowych, dodatek, który nie jest wcale dowolnym, lecz obowiązkowym, ustawą szkolną nałożonym. Sprawę założenia w Rawie wyższej szkoły żeńskiej, Wydział Rady powiatowej odłożył *ad calendas graecas*, pomimo, że i właściciel Rawy ks. Adam Sapieha, i gmina tamtejsza oświadczyli gotowość znaczniejszych na ten cel datków. Wreszcie jeszcze jeden fakt:

W roku zeszłym uchwałą Wydziału starego i całej Rady powiatowej zakupiono na własność kamienicę piętrową w śródmieściu za 14.000 złr (pożyczono w Kasie oszczędności lwowskiej) w tym celu, by za pobierany czynsz z zajmowanych ubikacyj po kilkunastu latach spłaciwszy dług, stać się właścicielem pięknego domu i może kiedyś przy zmienionych stosunkach Rawy dobry na tem interes zrobić. Niestety, teraźniejszy Wydział Rady pow. uchwalił kamienicę tę sprzedać, choćby nawet i ze stratą!

Tarnowska Rada powiatowa na posiedzeniu z 24. bm. uchwaliła budżet, a w nim przeznaczyła:

1) Wydziałowi powiatowemu do dyspozycji uchwalono 100 złr. nagrody dla zajmujących się administracją kas gminnych (wniosek dra A. Ringelheima). 2) Subwencję Bursie tarnowskiej zmniejszono na 120 złr. 3) Subwencję dla szkoły handlowo-przemysłowej w kwocie 200 złr. uchwalono wszystkiemi głosami z wyjątkiem dra Jarockiego. Wniosek uczynił p. Szancer, poparli go pp. dr. Mikuciński, prof. Nedok, właśc. dóbr. A. Tabaczyński, ks. dr. Kopyciński i dr. A. Ringelheim. 4) Subwencję dla Towarzystwa oświaty ludowej uchwalono na wniosek ks. dra Kopycińskiego w kwocie 100 złr., a zarazem uproszono ks. E. Sanguszkę, aby jako delegat Rady powiatowej w posiedzeniach wydziału tegoż Towarzystwa brał udział.

Uchwalono także: Stypendjum dla szkoły rolniczej w Dublanach 130 złr. Subwencję dla szkoły ogrodniczo-sadowniczej 300 złr. Subwencję dla straży pożar ochotniczej w Tarnowie 100 złr. Za czasopismo *Gwiazdka Cieszyńska* dla 35 szkół ludowych 164·50 złr. Na nagrody dla celujących uczniów szkół ludowych 105 złr. Subwencję Towarzystwa ku wspieraniu biednych uczniów 50 zł. Czasopismo *Przyrodnik* 1[2] egzempl. 24 złr. Czasopismo *Szkoła* 6 egzempl. 24 złr. Subwencję dla szkoły robót kobiecych w Tarnowie 200 złr. Subwencję dla straży pożarnej ochotniczej w Tuchowie 20 złr.

Na pokrycie tych wydatków, a mianowicie niedoboru uchwalono 11 centów dodatku powiatowego, zaś wraz z dodatkiem szkolnym (3 cent.) 14 centów, zatem o 2 centy mniej niż w roku ubiegłym.

Rada państwa.

Na onegdajszem posiedzeniu Izby poselskiej głównym, jak wiadomo, przedmiotem, który najwięcej obudził ciekawości powszechnej, była rozprawa, nawiązana do pierwszego czytania wniosku rządowego o koncesji dla kolei Północnej ces. Ferdynanda. Z powodu ważnego posiedzenia tego, podajemy o niem następujące bliższe szczegóły.

Rozdano najprzód sprawozdanie komisji skarbowej o wniosku rządowym, odnoszącym się do ulg w podatku gruntowym, dalej sprawozdanie o budowie więzienia w Stanisławowie i w Pradze; a minister spraw wewnętrznych wniósł projekt do ustawy, zmieniający dotychczasową ordynację wyborczą w niektórych okręgach wiejskich i w miastach w Czechach. Rozchodzi się tu przedewszystkiem o przyznanie bezpośredniego prawa wyborczego przedmieściom Pragi. Jest to poniekąd stosowanie zasady, na której jest oparty podobny wniosek o przedmieściach wiedeńskich.

Między nadesłanemi petycjami na szczególną uwagę zasługuje petycja, podpisana przez 2208 kupców, którzy domagają się opieki w konkurencji ze stowarzyszeniami konsumcyjnemi.

Przed przystąpieniem do zwykłego porządku upomniał się jeszcze poseł Proskowetz o odpowiedź na swoją interpelację, już dawniej wniesioną, o uregulowanie rzeki Morawy i o wybudowanie kanału, mającego połączyć Odrę z Dunajem. Wyraźnym celem tego nalegania jest sparaliżowanie wniosku rządowego o uregulowaniu rzek w Galicji.

Nastąpiły znane już wybory do komisyj, a wreszcie pierwsze czytanie wniosku rządowego o kolei Północnej.

Poseł Poklukar żąda, aby ten wniosek odesłać do istniejącej komisji kolejowej. Wniosek ten dał powód do dłuższej rozprawy.

Pierwszy odezwał się Schönerer — i podniósł na wstępie, że obecny wniosek rządowy tak u niego, jak u jego towarzyszy budzi uczucie wstydu, bo co potępiano w r. 1884, to pojawia się obecnie znowu prawie bez zmiany; jemu zdaje się, jakoby zasady inkamerowania kolei prywatnych nie chciano stosować do kolei, której głównym właścicielem jest Rothschild. Przeszłoroczny wniosek jego o inkamerowanie nie przypadł do gustu ani większości, ani mniejszości komisji; — taki sam los spotkał rozliczne petycje, nadsyłane z różnych stron państwa. Jednakowoż tego roku usposobienie ogólne znacznie się zmieniło, a w dziennikarstwie można często czytać zarzut, jakoby niektóre frakcje, należące do większości Izby, miały już być pozyskane dla wniosku rządowego, że również zapewniono sobie wielu z lewicy o tyle, iż przyrzekli wstrzymać się od głosowania. W obec okoliczności, że przywilej gaśnie 4. marca roku 1886 należało inkamerowanie postawić na pierwszym planie, czego się ludność domaga; projekt rządowy przeciwnie wysuwa naprzód przydłużenie przywileju, a inkamerowanie odracza na później.

Prawo Rządu do oznaczenia taryf jest bardzo wątpliwej wartości z powodu niejasnego określenia i tego zastrzeżenia, iż samo zniżenie się dochodów z ruchu może uczynić owe prawo zupełnie iluzorycznem. Cały wniosek sprawia na mowcy to wrażenie, jakoby dobro państwa i ludów ofiarowano na rzecz Rotschilda i spółki; jednakowoż większość ludności wie, co ma o tem myśleć, a cała agitacja przeciw inkamerowaniu ma tylko ten skutek, że teraz całe okręgi stały się „schoenererisch", stronnikami mowcy. Ludność polska i czeska myśli inaczej, niż jej reprezentanci. Mowca nie pojmuje, i lud również, by państwo nie mogło lepiej administrować kolei od kliki żydowskich zawiadowców. Cóż na to mówi dziennikarstwo? Oto z małemi wyjątkami to samo, co roku przeszłego i nie można wątpić, że druga połowa przyrzeczonej prowizji po przyjęciu ugody będzie gotówką wypłacona.

Mowca nie chce się dłużej nad tem rozwodzić, twierdzi tylko, że większość ludności nie życzy sobie być dalej wyzyskiwaną przez klikę lichwiarską — a kończy wyrazem otuchy, że jeżeli nie teraźniejszość, to przyszłość przyzna mu słuszność.

Herbst twierdzi, iż po upływie czasu trwania przywileju, Towarzystwo posiada prawo własności nad całym parkiem kolejowym, jednakże nie może z drugiej strony rościć sobie pretensji do wznowienia koncesji. Nie można nawet przypuścić, ażeby Rząd przedłożywszy projekt, w którym spostrzedz można gotowość do ofiar, aby tylko zarząd kolei w rękach państwa spoczywał, oświadczył się przeciw przejęciu kolei na rzecz państwa. W razie udzielenia nowej koncesji trzeba przynajmniej zapewnić państwu te same przywileje gospodarskie i finansowe, jak gdyby kolej przeszła pod zarząd państwa. W dalszym ciągu omawia Herbst wadliwe stosunki gospodarskie Północnej kolei ces. Ferdynanda. Zaznacza następnie różnice między obcą a poprzednią umową, w której większy wpływ zapewniony był Rządowi, szczególnie — co do taryfy dla węgla, co jest nader ważną rzeczą dla Wiednia. Co do finansowej strony, obliczono wartość skrócenia koncesji dla linij pobocznych na 25 milionów złr., które dopiero po 50 latach mają być zrealizowane. Towarzystwo uwolnione jest od należytości od 30 milionów złr., ażeby więc uzyskać 112 złr. czystego dochodu, trzeba bezwarunkowo podnieść taryfę. Projekt zawiera jeszcze wiele innych wadliwych punktów, a jedynym środkiem do rozwiązania tej kwestji jest wykupienie kolei i przejście zarządu w ręce państwa. (Żywe oklaski z lewicy.)

Minister handlu bar. Pino zastrzega sobie na później szczegółową odpowiedź i oświadcza, iż zdaniem Rządu ugoda jest korzystną, a na przyszłość stworzona jest jasna i wyraźna podstawa prawna. Obecna umowa jest pod pewnym względem także projektem upaństwowienia, gdyż zmierza do przejęcia w przyszłości kolei Północnej na rzecz państwa. Opinję co do stosunków prawnych wydał osobiście prezydent najwyższego Trybunału sądowego i kasacyjnego Schmerling i zostanie przedłożona komisji kolejowej Russ twierdzi, iż nie można liczyć na korzyści, jakie spłyną na obecny stan technicznych środków komunikacyjnych, bo któż nawet może zaręczyć, czy w roku 1941 — para będzie jeszcze motorem! Ustęp w ugodzie, gwarantujący 112 złr., sprowadzi tysiączne nieporozumienia między państwem a zarządem Rząd oblicza, iż ugoda ta przysparza państwu 67 milionów złr. więcej, aniżeli poprzednia;

9)

NAD ZWŁOKAMI ODYŃCA.

Mowa ks. Zygmunta Chełmickiego

miana d. 21. stycznia w kościele Św. Krzyża

w Warszawie.

(Dokończenie.)

Kiedy w roku 1826 ś. p. Edward przybył do naszego grodu, był on niemal pierwszym, który przyniósł tutaj pochodnię sławy wielkiego Adama. Klasycyzm dzierżył wówczas w dłoniach swoich wszechwładne berło; przeciwko niemu wystąpić, wołać: gotujcie drogi, bo oto idzie wieszcz potężny, który zaćmi was blaskiem swego geniuszu, było prawdziwem bohaterstwem. I dziwna rzecz, ów 20-letni Odyniec, skromny, potulny, wyrastał na olbrzymiego szermierza. Nie odstrasza go niebezpieczeństwo nierównej walki, on jeden przeciwko wszystkim przeciwko tym co mu na roście otwierają wrota do świata, stosunków, pozycji, karjery, on jeden podnosi kopję i walczy do upadłego. Z początku z politowaniem słuchano zapalonego młodzieńca, ale jego entuzjazm, jego odwaga, wnet obudziły zdumienie i podziw. Tak walczyć, mówiono, może chyba tylko szaleniec, albo istotnie olśniony wielkością geniuszu Nie długo czekać potrzebowano, aby się przekonać dla czego walczył Odyniec To geniusz porwał szlachetną duszę, to wieszcz natchnął poetę tytanów siłą, to skromny giermek składał się za swego rycerza. Jeżeli Mickiewicza nazwiemy Mesjaszem poezji polskiej, to Odyniec był w Warszawie jego Janem Chrzcicielem i tak jak on wołał: „gotujcie drogę wieszczowi", mówiąc sam o sobie „jam niegodzien rozwiązać rzemyka u trzewika jego". Już ten sam rys maluje dostatecznie na wskroś szlachetny charakter ś. p. Edwarda, ten dziwny brak wszelkiej pychy, tę niepojętą trwożliwość przed zarozumiałością, ten wstręt do wszelkiego uczucia próżności lub zazdrości. Dla niego wystarczało, że

> .....i pieśń wielką wieków geniusza
> Myślom i sercom swych ziomków przyswoi
> I ożyją razem własna myśl i dusza
> Na ton się Mistrza podnoszą nastroi.
> (Poezja str. 321).

Zdolności znajdowały w nim zawsze wielbiciela. Cieszył się cudzym talentem więcej, jak swoim własnym. Wtedy sędziwy już starzec, zmieniał się w płomienistego młodzieńca. Uczył, przestrzegał, wskazywał, rad część swego ducha przelać w duszę ucznia.

Młodzieńczy jego umysł śledził do ostatniej chwili za każdym objawem życia duchowego; czuł jakoby, że jemu, co tak świetnej sięgnął przeszłości, winna i teraźniejszość trzeźwo stawać przed oczyma. Nikt może więcej nad niego nie radował się jej zaletom i nikt więcej jak on nie bolał nad jej wadami. Ś. p. Edward przeżył jedną z najsmutniejszych kart historji, przeżył on cały szereg radości i cierpień, nadziei i zawodów, otuchy i zwątpienia. A jednak z tej burzy uczuć, duch jego wyszedł czysty, świetlany, silny i niezłomny. Iluż legło pod brzemieniem rozczarowań, iluż złamało się przeciwnościami, on się ostał, wołając do końca: *sursum corda*, w górę serca! Obok przyjaciół, składał do grobu swoje marzenia. Tamci legli, on pozostał, dzierżąc w ręku silnie sztandar ufności. Widział grzechy, ale patrzał także na cnoty i te wlewały weń nowe życie, nowy zapał, nowe nadzieje. Wierzył:

> ......„że wszystkie owe nasze grzechy
> Są tylko cieniem cnót naszych, nie ciałem.
> Miłość słabością, entuzjazm szałem
> Grzeszą w nas, prawda! Lecz biada na ludy,
> Gdzie miłość tylko jest cieniem obłudy,
> Gdzie zapał tylko z dzikości wynika...

Kto raz choćby w życiu słyszał go, opowiadają ego współczesne dzieje, znane nam z ledwie w mglistej pomroce, kto pieścił swoje serce wspomnieniami o tych, których więcej instynktownie niż świadomie znał i pokochał, kto około tego ognia tradycji ogrzał zmarzniętą swą duszę, ten w Odyńcu uczcił nietylko poetę, nietylko człowieka, ale święte relikwie, przed którem z nabożeństwem przyklęknąć należało

Jam się nie dziwił, gdy do jego trumny matki wiodły dziatwę i wskazując na martwe rysy, mówiły: Patrz, to Odyniec! pamiętaj, żeś go własnemi oczami oglądał Jam się nie dziwił, że do jego trumny, jakoby święta odprawiała się pielgrzymka, bo ona zawarła coś więcej, niż skostniałe zwłoki, bo tam spoczął mąż, który „widział i umiłował wiele." Jam się nie dziwił, że od tygodnia na ustach wszyscy mamy śmierć Odyńca, bo ta śmierć w każde uderzyła serce. Jam się temu wszystkiemu nie dziwił, jam się radował, jak się w tej chwili jego raduje dusza, bo to są dowody życia, bo to są świadectwa, że umiemy uczcić to, co drogie, szlachetne i święte, że jak powiada prorok bolejący: „w duszach naszych przynosiliśmy sobie chleba." (Treny V 9).

Lecz co mnie, co nas wszystkich nietylko dziwiło, ale srodze zabolało, to to, że przed paru laty tenże sam Odyniec stał się przedmiotem o tyle niesprawiedliwych, o ile niegodnych pocisków ze strony tych, co zaledwie tyle miesięcy pracy publicznej liczyli, przez ile lat on w pocie czoła dla ogólnej sprawy się znoił. I gdybyż dobro ogółu, wielka idea była hasłem owego boju, w którym usiłowano odrzeć sędziwego starca z nieskalanej szaty zasługi i poświęcenia, gdybyż obca i wroga ręka podniosła się przeciwko temu, co drżący i skromny wstępował na poetycki parnas, a cnotą swoją, wiarą budził cześć powszechną i uwielbienie! Ale powstali swoi, by jak ów Jeroboam zawołać do ludu: „Nie chodźcie już więcej do Jeruzalem, oto Bogowie twoi Izraelu, jeden w Bethel, drugi w Dan." (Król XII. 28). Przestańcie skłaniać głowy przed czcigodną przeszłością, a oddajcie pokłon pustej teraźniejszości, którą my wam dać chcemy. Przestańcie czcić pracę i zasługę, porzućcie to, do czegoście miłość wyssali z piersi matek waszych, „oto Bogowie wasi, jeden w Bethel, drugi w Dan."

Nie potrąciłbym o tę smutnej i bolesnej pamięci walkę; są czyny, które w sobie samych noszą ziarno kary; są potępienia, których wypowiadać nie potrzeba, bo je głoszą bodaj że kamienie przy drodze. Ta trumna ś. p. Odyńca otoczona czcią ogółu, ten kraj pogrążony w żałobie, są najdotkliwszą napastników odprawą Nie potrzebuję także bronić czci zmarłego, są ludzie bowiem, którzy obrony nie potrzebują, bo ich bronią własne czyny, całe życie. Jeżelim potrącił o tę fałszywą strunę, to tylko, by nawet z niej wydobyć dźwięczny ton szlachetności charakteru śp. Edwarda, aby i tutaj złożyć dowód, do jakich wyżyn podniosła się ta wielka dusza, której niegodne napaści o utratę równowagi przyprawić nie mogły. „Pilnuj mię Panie, mówił on z Jeremiaszem, i posłuchaj głosu przeciwników moich. Wspomnij, żem stał przed oczyma Twemi, żebym mówił za nimi dobrze i odwrócił od nich rozgniewanie Twoje." (Jerem. XVIII 19, 20).

> Cud w tem był Twojej łaski tajemniczej,
> Że same wrogów urągania ciche
> Nie miłość we mnie, tchem swojej goryczy
> Lecz tylko rażąc, zabiły mą pychę.
> (Poezje str. 208).

Istotnie poeta w tej chwili staje przed nami jako wierny uczeń Chrystusa, który dla wrogów swoich te tylko znalazł słowa: „Panie, odpuść im, bo nie wiedzą co czynią."

Pobłażliwy na błędy innych, nie chował w sercu żalu. „Chować go nawet nie mogłem, mówił do jednego z przyjaciół, gdyż dziwnem zrządzeniem Opatrzności, ci, co mi kiedykolwiek krzywdę wyrządzili, stawali się mymi dobroczyńcami."

Niezłomny w swoich wierzeniach, nie odtrącał zwątpionych, ale służył im radą i upomnieniem. Wiara jego w prawdę była tak silną, tak głęboką, że nie wątpił, iż ci, co się w ciemnościach błędu błąkają, powrócą do jasnego jej słońca.

> Prawda Pańska, jak słońce na niebie,
> Sama się tylko objawia przez siebie
> I tyle tylko każdemu stworzenia
> Światła i ciepła zsyła w swem promieniu,
> Po ile ono zwróci się do nieba,
> Ile znieść może, lub ile mu trzeba.

Wiara, wiara żywa, objawiająca się nietylko w słowach, ale i w czynach, cechowała całe życie ś. p. Edwarda. Umiał on zatonąć w długiej, cichej modlitwie, błagać na klęczkach Boga o przebaczenie win własnych i cudzych, ale nie szczędził trudu, poświęcenia, skoro tylko mógł, aby dopomódz lub ulżyć ciężaru bliźniemu. O nim istotnie powiedzieć można słowami Pisma św., że „sprawiedliwy z wiary żyje". U niego wiara z miłością łączyły się, jak dwie bliźnie siostrzyce, z których jedna żyć nie może bez drugiej. Pamiętał on na słowa św. Pawła, „że gdybym miał wiarę taką, iżbym góry przenosił, gdybym mówił językami aniołów, a miłości bym nie miał, niczem jest". Zresztą poeta odźwierciedlił się nam sam w następującym przepięknym wierszu:

> Szedł półmędrek z prostaczkiem. Napotkali dziecię;
> Mdlało z trudu. Półmędrek pomyślał tajemnie:
> „Bóg jest wszechmocny, wszystkiem sam rządzi na [świecie,
> Toć więc i temu dziecku pomoże bezemnie":
> I poszedł. A prostaczek myśli: „Miły Boże!
> Jakiś Ty dobry! Siły ustają dziecięce,
> A Ty mu już zsyłasz, kto je podnieść może:
> Dzięki Ci, żeś mnie wybrał!" I wziął je na ręce.
> (Wiara i wiara).

Anielskie to istotnie było serce. W potrzebie, znalazł każdy ś. p. Edwarda gotowym do usług, niczego nie szczędził: temu pociechę, owemu pomoc, innemu słowo zachęty, każdemu szczerą radę chętnie udzielał.

Nie jeden patrząc na jego zawsze pogodne czoło, na uśmiech zadowolenia rozlany na twarzy, na tę do ostatniej chwili zachowaną trzeźwość umysłu, pytał się, ażali ten starzec talizman jaki młodości posiadał? Tak istotnie, był to talizman zasadzający się na spokojnem sumieniu, na pogodnem wczoraj, dziś i jutrze, na nieskalanej harmonji myśli, słowa i czynu. Życie jego nie było wolne od trosk i ciężkich boleści. Nie mówię już, że współbolał ze wszystkiemi, że opłakiwał więcej może, niż kto inny, gorzkiemi łzami wspólne zawody, ale także Bóg wszechmocny nie szczędził wybrańcowi swemu dotkliwych ciosów, potężnych gromów. Zawczasu utracił towarzyszkę swego żywota, odniósł do grobu zwłoki ukochanego zięcia, patrzył na śmierć najdroższych jego sercu przyjaciół i braci duchem, oglądał własnemi oczyma nędzy i niedoli wiele. Od tej hartownej jednak duszy, odskakiwały wszelkie pociski, niby od puklerza ze stali. Ten i ów zranił go srodze, głęboką zadał bliznę, ale żaden nie złamał, nie okaleczył nawet. „Bóg dał, Bóg wziął, mawiał z cierpiącym Hijobem, niech będzie imię jego chwalone". W tem to właśnie spoczywała tajemnica owej pogody serca i jasności umysłu, które przywykliśmy podziwiać w ś. p. Odyńcu. Sam zresztą zdradził ją nam w następującym wierszu:

> O! kto w młodych dniach zapału
> Prawdy Pańskiej słów usłucha:
> Serca nie da w służbę ciału,
> W świetle wiary pojmie ducha:
> Duch takiego nie starzeje;
> I gdy ciało, plewa marna,
> Kruszy się w proch, i niszczeje,
> Duch rośnie w Niebo, jak cedr z ziarna.
> (Poezje str. 282).

Wreszcie zbliżał się ostatni kres życia ś. p. Edwarda. 60 lat pracy wśród warunków ciężkich,

jeżeli tak jest w istocie, to poprzednia była abrogacją. (*Słuchajcie*). Nie jest przyjętem w parlamentarnem życiu, ażeby ten sam minister stawiał dwa różniące się projekta. Minister musi sobie powiedzieć: „Chciałem skrzywdzić państwo w pierwszej ugodzie o 67 miljonów," lub też: „Podówczas nie rozumiałem tego, lub nie chciałem rozumieć." W obu jednak wypadkach inny Rząd powinien był ugodę przedłożyć. (*Oklaski z lewicy*). Opozycja, a z nią cała ludność, nieufnie spogląda na czynność Rządu, który w tak krótkim czasie dwa różne projekta przedkłada.

Poczem odesłano projekt co do Północnej kolei cesarza Ferdynanda do komisji kolejowej.

Komisja reformy wyborczej odbyła d. 27. b. m. pierwsze posiedzenie. Ze strony Rządu obecny był szef sekcyjny Kubin. Przedmiotem obrad był wniosek p. Suessa o zmianę ordynacji wyborczej dla Wiednia i odnośne przedłożenie rządowe. P. Zeithammer wnosi wziąć oba projekty równocześnie pod obrady.

P. Plener sprzeciwia się temu i żąda, by obradowano tylko nad wnioskiem Suessa. Wniosek Zeithammera przyjęto. P. Herbst oświadcza, że żądanie Suessa usprawiedliwione jest wielkością przedmieść i znaczeniem Wiednia. P. Zeithammer uznaje w zasadzie słuszność tego żądania, wykazuje atoli, że wniosek Suessa pociąga za sobą zwiększenie liczby posłów, co prowadzi do ogólnej reformy wyborczej, która tembardziej byłaby potrzebną, że stosunki w Czechach i na Morawie koniecznej wymagają reformy. Zresztą nie wolno zapominać, że wielkie podatki, opłacane przez miasta stołeczne, nie są bynajmniej ich własną zasługą, lecz rezultatem kooperacji i współudziału krajów i królestw. Odnosi się to zaś ogólnie do Wiednia, gdzie skoncentrowane są urzędy centralne, banki, dyrekcje kolejowe i t. p. Mowca wnosi, by wziąć projekt rządowy za podstawę rozprawy szczegółowej.

P. Herbst usiłuje wykazać, że ostatni argument poprzedniego mowcy nie odnosi się do przedmieść wiedeńskich, gdyż tu rozstrzyga wyłącznie podatek domowy. Reprezentant Rządu Kubin oświadcza, że przedłożenie rządowe opiera się na sankcjonowanej niedawno reformie wyborczej dla dolnej Austrji. P. Lienbacher nie zaprzecza Wiedniowi prawa domagania się większej reprezentacji, przyznaje atoli takie same prawo gminom wiejskim, które i tak dość skrzywdzone są w porównaniu z miastami. P. Plener twierdzi, że Sejm dolno-austrjacki miał związane ręce, gdyż Rząd konsekwentnie innej ustawy sankcjonować nie chciał. Russ polemizuje z Lienbacherem i twierdzi, że dla liczby posłów rozstrzygającą jest liczba wyborców a nie liczba ludności.

P. Rieger sprzeciwia się temu. Wychodząc bowiem z tego stanowiska byłyby gminy wiejskie bardzo pokrzywdzone. P. Kopp polemizuje z wywodami reprezentanta Rządu i przemawia głównie za przedmieściem Favoriten. P. Trojan twierdzi, że posłowie czescy i morawscy wiele okazują umiarkowania, jeśli nie występują ze swemi słusznemi żądaniami. P. Czartoryski sądzi, że nie jest obecnie na czasie wywlekać sprawę ogólnej reformy ordynacji wyborczej stworzonej głównie przeciwko nam. Hr. Taaffe, który tymczasem przybył, powtarza oświadczenie p. Kubina, poczem przyjęto przedłożenie rządowe za podstawę do dyskusji szczegółowej. Sprawozdawcą wybrano p. Czartoryskiego.

Korespondencje.

Wiedeń 26. stycznia.

(Nabożeństwo za duszę śp. Tomasza Horodyskiego. Z komisji budżetowej. — Kwestja czasu. — Nowela należytościowa.)

(R) Dziś o godz. 10 przed południem odbyło się w kościele wotywnym żałobne nabożeństwo urządzone staraniem Koła posłów polskich za duszę zmarłego niedawno ich kolegi, śp. Tomasza Horodyskiego. Odprawił je, jak to dotychczas zawsze w takich wypadkach bywało, poseł ks. kanonik Ruczka. Po mszy odprawiono w asystencji kilku wychowańców tutejszego seminarjum uroczyste egzekwie przy katafalku. Obecni byli na nabożeństwie prawie wszyscy członkowie Koła polskiego, posłowie ruscy i liczny zastęp posłów z innych klubów prawicy.

Poważny ten dowód żywej pamięci o zmarłym koledze i współpracowniku na chwilę tylko oderwał reprezentantów naszych od pracy parlamentarnej. Tyczy się to przedewszystkiem tych, którzy należą do komisji budżetowej. Ta bowiem komisja ani chwili prawie nie ma spoczynku. Codziennie o godz. 11 zbiera się na posiedzenie, z wyjątkiem chyba tych dni, w których odbywają się posiedzenia Izby. Wtedy bowiem posiedzenia komisyjne odbywają się zwyczajnie wieczorem. A przewodniczący komisji, hr. Hohenwarth, nagli bezustanku do jeszcze większego pospiechu, prosząc referentów przy każdej sposobności, ażeby jak najprędzej kończyli sprawozdania. A przychodzi mu to oczywiście tem łatwiej, że jak wiadomo, wszystkie referaty znajdują się obecnie w rękach członków prawicy. Idzie też wszystko jak na maszynie, z pospiechem niebywałym. Preliminarz budżetu jednak to wcale nie zabawka. Wymaga wiele pracy i czasu, tak, iż mimo całego tego pospiechu, trudno, ażeby wszystkie sprawozdania gotowe były prędzej jak około 10. lutego. Kilka dni czasu zajmie jeszcze potem referat ogólny, tak, iż początek rozpraw budżetowych w Izbie nie może się spodziewać wcześniej, jak między d. 15. a 20. lutego. Same rozprawy zaś, jak uczy doświadczenie, zajmą co najmniej dwa tygodnie czasu.

Z tego wszystkiego wynika, że na załatwienie innych przedłożeń pozostaje czasu przed rozpoczęciem rozpraw budżetowych bardzo niewiele. Przedłożeń, które po większej części wchodzą dopiero do komisji — rzecz bardzo wątpliwa. W kołach poselskich słychać wprawdzie jeszcze ciągle, iż bądź co bądź przed Wielkanocą sesja z pewnością zamkniętą będzie, pomimo to jednak co raz to prawdopodobniejszem staje się przypuszczenie, że jeszcze i po Wielkanocy parlament choć na krótko będzie się musiał zebrać.

Nie tylko jednak prace komisji budżetowej i innych noszą na sobie cechę pośpiechu. Usiłowanie załatwienia wszystkiego w czasie jak naj krótszym, odbija się jeszcze jaśniej w porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Izby, na którym znajdują się dwie tak obszerne sprawy, jak nowela o należytościach skarbowych i projekt dotyczący regulacji kongruy. O tych to dwóch sprawach pisałem wam jeszcze w przeszłym roku, że ich załatwienia w bieżącej sesji z pewnością spodziewać się można. A że Koło polskie ani na chwilę nie odstąpiło od swoich żądań, podnoszonych tylekrotnie przy sposobności klubowych rozpraw nad nowelą należytościową, a skierowanych ku pozyskaniu ulg dla ziemskiej własności mniejszej (w sprawach spadkowych i t. d.), widoczna przeto, że Rząd pogodził się z tem i że żądaniom Koła sprzeciwiać się nie będzie. Inaczej przedmiot ten nie stałby jeszcze na porządku jutrzejszego posiedzenia.

Ta ostatnia okoliczność daje prasie tutejszej powód do mnóstwa bajek na temat „targów" po między Rządem a prawicą. *Deutsche Ztg.* umieszcza „według informacyj najpewniejszych" formalny akt kupna i sprzedaży zawarty przez kluby prawicy z Rządem i pomiędzy sobą. Według tego „dokumentu" mieli się Polacy zobowiązać głosować za nowelą należytościową, za co Galicja otrzyma regulację rzek. Czesi zaś głosować będą za jednem i drugiem, a za to otrzymają reformę wyborczą dla gmin wiejskich itd., itd. *N. fr. Pr.* zaś donosi rzeczy jeszcze dziwniejsze, a mianowicie, że centrum głosować będzie za nowelą należytościową za to jedynie, iż Rząd i inne kluby przystają na regulację kongruy. Ile w tem wszystkiem prawdy, wynika ztąd, że już przed dwoma miesiącami pisałem wam, iż los noweli jest zdecydowany. Wówczas nie było jeszcze mowy o regulacji, a mimo to wiadomo było powszechnie, że nowela będzie przyjętą.

KRONIKA.

Lwów dnia 29. stycznia.

Wiadomości osobiste. Na poniedziałkowej audjencji u cesarza w wiedeńskim Burgu, byli między innymi także: feldm.-por. Salomon Friedberg, hr. Fredro i p. Ohlebowski. — Hr. Agenor Gołuchowski, radca austro-węg. ambasady w Paryżu, przybył onegdaj do Wiednia i zamieszkał w Grand Hotelu. — Prof. Szujski w Wiedniu, który został rażony apopleksją i stracił częściowo władzę w lewej stronie ciała, ma się znacznie lepiej. — Mierzwiński wyjechał z Poznania d. 26. bm. do Frankfurtu nad Menem. Poprzednio przesłał on redakcji *Dziennika Pozn.* 100 marek na cele dobroczynne w zamian za wizyty, jakich z przyczyny [illegible] nie mógł dla braku czasu dopełnić. — Onegdaj odbyły się zaręczyny p. Hipolita Augusta Sośnowskiego, c. k. adjunkta sądowego, z panną Amandą Żyromską, córką Onufrego, b. oficera wojsk polskich i Anny z Nowosielskich. — Franciszek Kobierski, zarządca urzędu cłowego w Czerniowcach, obchodził d. 5. lutego br. 40-letni jubileusz służbowy.

Nekrologja. Paulina z Kohnów Schönborn, wdowa po adwokacie, zmarła w Rzeszowie przeżywszy lat 53. — Bogumiła Remer, profesor miejskiej 8-kl. szkoły żeńskiej w Krakowie, zakończyła tam życie w dniu onegdajszym, w wieku lat 74. Była to osoba czynna niezmiernie i wykształcona. Do ostatniej chwili pracowała dla szkoły, której od chwili jej powstania była przewodniczką. Przedtem należała śp. Bogumiła Remer przez lat 30 do Zgromadzenia pp. Prezentek przy kościele św. Jana, poświęcając się głównie wykształceniu panien, oddanych klasztorowi na wychowanie. W czasie tym szkoła pp. Prezentek przyszła do niemałego znaczenia. Jubileusz obchodziła przed rokiem, [illegible] 40 lat pracy na zawodzie pedagogicznym. — Roman Lisowski, weteran z 1831 r. i więzień stanu, zmarł d. 11. bm. w Tymowie, w powiecie brzeskim. [illegible] — Bellachini, sławny kuglarz, rodem z Poznania, zmarł zeszłej soboty w Parchimie w Meklenburgji, rażony paraliżem. Zmarły liczył lat 59.

Nabożeństwo żałobne za poległych i straconych w r. 1863/4 odbędzie się staraniem młodzieży polskiej w kościele OO. Dominikanów w sobotę 31 bm. o godzinie 10 z rana.

Kalendarz. Piątek (30.): Martyny p. m. — Dobrogniewa. Wschód słońca o godz. 7. min 40, zachód o godz. 4 min. 49.

Kalendarzyk myśliwski. W styczniu polować można na: kozły, zające, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce.

Wieczorek towarzyski członków „Towarzystwa prawniczego" we Lwowie, odbędzie się we czwartek d. 12. lutego br. w sali „Frohsinna." Należytość za udział w tej zabawie wynosi od osoby 2·50 Z uwagi, że liczbę uczestników ograniczono tylko do 200 osób, prosi komitet wieczorkowy wszystkich członków, udział w tej zabawie brać chcących, aby najdalej do 4. lutego u któregokolwiek z członków komitetu po bilety dla siebie i swej rodziny się zgłosili.

(M) **Bal prawników.** Do najświetniejszych zabaw publicznych w przeszłych karnawałach, tak pod względem liczby uczestników, jak i wspaniałego urządzenia, należał bal prawników. Jeszcze roku zeszłego do pierwszego kadryla stanęło 130 par, a sala była formalnie przepełnioną widzami. Wszak przypominamy sobie doskonale, że panie, które przyszły były po god. 10, nie znalazły już miejsca w wielkiej sali i musiały się mieścić w małej sali. Inaczej stało się w tym roku. Czekano do godz. $^1/_2$11, poczem rozpoczęto bal polonezem, odtańczonym w 3 pary. W pierwszej parze szedł wiceprezes komitetu p. A Jasiński z ks. Croi, w drugiej p. namiestnik Zaleski z ks. Turn-Taxis, w trzeciej p. Liedl z hr. Stanisławową Badeniową. Do pierwszego kadryla stanęło — rzecz dotychczas niebywała — tylko 62 par, a kotyljon liczył ich już znacznie mniej.

Na zapytanie, dla czego płeć piękna tak mało reprezentantek wysłała na bal prawników? — odpowiedziało kilku kompetentnych, że prawdopodobnie bal muzyczny jest tego przyczyną. Wszystkie bowiem panie, które się lubią bawić i stanowią walny kontyngens naszych zabaw karnawałowych wybierają się na bal muzyczny. Podzielamy w zupełności to zdanie i możemy je nawet potwierdzić, gdyż jak się okazuje z dotychczasowej rozsprzedaży biletów i ogólnego zainteresowania się publiczności, bal muzyczny zajmie to naczelne miejsce między zabawami publicznemi, które od lat kilku zajmował bal prawników. Dodać jeszcze należy, że przygotowania do balu muzycznego przedsiębrane są na wielką skalę; porządek tańców, dekoracja sali itd. są przedmiotem pracy poszczególnych komisyj, które się tem z prawdziwem poświęceniem zajmują.

Kończąc wzmiankę o balu prawników, zanotować jeszcze musimy, że kierownictwo tańców spoczywało w rękach dwóch najdzielniejszych naszych aranżerów, pp. Adolfa Abrahamowicza i Włodz. Budzynowskiego, którzy również na bal muzyczny przygotowują i układają prześliczne i nadzwyczaj efektowne figury kadryla i kotyljonowe.

Z wybitniejszych osobistości zauważyliśmy, prócz wyż wymienionych: ks. Würtemberga z siostrą, pana marszałka dr. Zyblikiewicza, prezydenta miasta pana Dąbrowskiego i wielu innych.

Mianowania w armji. Podporucznikami rezerwy mianowani kadeci rezerwowi galicyjskich pułków piechoty: Juljusz Olszowy, Walerjan Hossek, Emil Hasson, Jan Reichert, Świętosław Szankowski, Adam Rawski, Stanisław Jasieniok, Juwenal Turek, Emil Bardowicz, Ignacy Dąbrowski, Tomasz Horodyski i Władysław Rzewuski i Jan Kossina; oraz podoficer rezerwowy Marjan Pohorecki.

Podporucznikami rezerwy w galicyjskich pułkach jazdy mianowani podoficerowie rezerwowi: Zygmunt Lanc i Adolf Hardtisky, oraz kadet rezerwowy Tadeusz Drohojowski.

Z Rady miasta. Rada miasta Lwowa ukończyła wczoraj obsadę etatu konceptowego Magistratu. Piątym radcą miejskim wybrany został [illegible] sekretarz Woynar Józef. Sekretarzami: komisarze Cetwiński Stanisław, Łukasz Edmund, Hobgarski Tyberjusz i Nowakowski Władysław. Komisarzami konceptowymi: koncypiści Jakubowski Karol, Sołtys Kornel, Rychlewski Michał, Dydyński Antoni i Herbert Józef. Koncypistami: praktykanci konceptowi Stotadczyk Jan, Bachowski Juljan, Ostrowski Bolesław i Wysocański Aleksander. Koncypistę Kaszarabe Michała, uchwalono [illegible]

Kr[illegible]iczowa, z [illegible]ucza nad Czeremszem, [illegible]żyła w tejże majętności własnym sumptem szkołę wyrobu sztucznych kwiatów i sama jest w niej nauczycielką. Ci, co mieli sposobność oglądać okazy kwiatów sporządzonych w tej szkole przez tamtejsze dziewczęta wiejskie, nie mają dość słów pochwalnych dla starannego wykonania i gustu iście paryskiego w tych wyrobach.

Wykaz Inspekcji Dyrekcji policji z d. 28. stycznia. Sługa M. G zgubiła pudełeczko z kwotą 13 zł., sługa K. F pulares z kwotą 4 zł, pan W. S. książeczkę wojskową, pan A. B. kartkę zast. l. 51938, a pani J. S. kartkę zast l. 94704 — Znaleziono trąbę z futerałem, 2 beczułki z smarowidłem i zast kartkę l. 99132.

Kraków 27. stycznia. *(Wystawa modelów na pomnik Adama Mickiewicza. — Pomyślne rezultaty tutejszej Kasy oszczędności za r. 1884. — Wybory do Izby handlowej — Zakład więzienny.)* Z dniem 31. bm. kończy się ostatecznie konkurs co do nadsyłania modelów i rysunków na pomnik A. Mickiewicza, który, jak wiadomo, stanąć ma w Rynku głównym, między kościołem P. Marji a Sukiennicami na skręcie z ulicy Florjańskiej. Ogółem nadesłanych już i spodziewanych modelów będzie około 15, a wszystkie wystawione zostaną na odpowiednich podstawach na widok publiczny w Sukiennicach, w sali Langerówką zwanej, zanim Jury do stanowczego wyboru przystąpi.

I za rok ubiegły Kasa oszczędności m. Krakowa poszczycić się może, jak w latach poprzednich, doskonałemi rezultatami. I tak: przy cyfrze ogólnej wkładek z 31. grudnia 1884 wynoszącej zł. 8,445.202·84 wynosi osiągnięty czysty zysk 73 323·4, a fundusz rezerwowy poważną cyfrę 637.421·27. Ostatnia cyfra już dla tego samego zasługuje na nazwę poważnej, gdyż wynosi 8% całego kapitału wkładkowego, który gdy dojdzie do wysokości 10%. dalsze zwyżki użyte być mają, stosownie do statutu, na cele użyteczne m. Krakowa.

Wybory do Izby handlowej, które dziś głównie zajmują sfery kupieckie i przemysłowe naszej stolicy ukończą się w Krakowie 25. lutego, a na prowincji 11. marca br. Wczoraj zorganizowała się grupa wielkiego handlu, tak, iż już w najkrótszym czasie rozwinie się czynność komitetu przedwyborczego we wszystkich kurjach.

Na wniosek prezydenta Sądu, posła Zborowskiego, zorganizowaną zostanie w zupełności straż w tutejszym Sądzie karnym. Mimo opozycji, a raczej nieprzychylnego oświadczenia się wyższego Sądu kraj. w Krakowie, Ministerstwo sprawiedliwości zgodziło się na powiększenie etatu służby o 8 dozorców. Spodziewać się należy po energji prezydenta, mającego silne poparcie w Wiedniu, że wkrótce doczekamy się tutaj osobnego zakładu karnego. Dzisiejszy dom kary umieszczony łącznie ze Sądem karnym, nie odpowiada celowi, był przez kilkanaście lat istną siedzibą chorób zakaźnych, i nie kwalifikuje się bynajmniej do urządzenia w nim warsztatów i sal roboczych. Wybudowanie takiego zakładu przyniosłoby i państwu korzyść, a to z powodu zwiększenia się zarobku więźniów i tańszej administracji.

Kraków 27. stycznia. Doroczne losowanie obrazów i innych dzieł sztuki przeznaczonych przez tutejsze Towarzystwo sztuk pięknych dla członków za rok ubiegły, odbyło się w niedzielę w salach wystawy, przy nader licznym udziale publiczności.

Wygrane padły na następujące numera:

10 92 167 269 315 358 520 629 784 805 904
1085 1119 1211 1212 1266 1284 1345 1346
1409 1435 1461 1534 1598 1630 1728 1767
1965 2037 2085 2436 2559 2692 2793 2849
2874 2908 3017 3115 3139 3332 3452 3504
3566 3911 3944 3948 4018 4066 4082 4124
4441 4464 4472 4532 4641 4670 4731 4757
4879 5042 5120 5194 5377 5600 5696 5708
5709 6061 6074 6144 6177 6221 6339 6416
6621 6636 6644 6666 6746 6892 6997 7192
7258 7276 7323 7346 7349 7370 7400 7501
7513 7577 7641 7783 7794 7862 7877 7978
7983 8130 8253 8391 8576 8808 8827 9045
9243 9470 9554 9563 9681 9878 9890 10089
10260 10471 10529 10719 10836 10849 10870
10878 10969 11119 11135 11137 11197 11221
11693 11747 11759 11886 12075 12103 12186
12187 12263.

Rozlosowano ogółem 72 obrazów olejnych za 13.110 złr., 11 akwarel za 1145 złr., 3 rysunki oryginalne za 130 złr., 15 rzeźb za 1920 złr., 1 malunek na porcelanie za 30 złr., 36 albumów, rycin itp. za 375 złr. Suma 138 losów za które zapłacono 16.710 złr.

Pociągi błyskawiczne. Pomiędzy delegowanym kolei państwowej pruskiej kolei Zachodniej, radcą Lüdike, i radcą Giese, z jednej strony, a delegowanym Rady zawiadowczej rosyjskiego Towarz. drogi żelaznej, dyrektorem Perl i dyrektorem kolei War.-Wiedeńskiej, p. Litwinowskim, z drugiej strony, zawarta została w bieżącym miesiącu umowa, w skutek której od kwietnia począwszy, prócz pociągów kurjerskich, kursować będzie pociągi pomiędzy Paryżem, Berlinem, Petersburgiem i Moskwą — pociągi błyskawiczne. Nowe to zarządzenie polega na tem, że pociąg poczynający, który z Paryża w piątek przed południem odchodził, miał połączenie z takimże pociągiem z Paryża przychodzącym, a w Wierzbołowie się kończył — obecnie z tej ostatniej miejscowości pójdzie dalej do Ejtkun, stamtąd zaś do Petersburga i Moskwy.

Szybkość tego pociągu powiększoną jest w granicach Prus do ostatniej możebności, w Rosji zaś ma być tak powiększoną, ażeby w ciągu 36 godzin z Berlina do Petersburga, a w 58 godzinach z Paryża do Petersburga można będzie przybyć. Zmiana ta przynosi w ogóle korzyść, że na podróż z Berlina do Petersburga trzeba będzie tylko jedną noc i że w Petersburgu rano przybywa się.

Samobójstwo ogólnie znanego w świecie handlowym hurtownika Karola Kanitza w Wiedniu, liczącego 69 lat życia, z powodu swej gwałtowności i rabrycze telegramów, wywołało wszędzie łatwo zrozumiałą sensację. Powodem tego kroku rozpaczliwego był podobno melancholja, której od dłuższego czasu ulegał, [illegible] — jak zapewniają [illegible] przynajmniej dostateczną [illegible] majątku, obliczanego na kilka [illegible]. W ostatnich piero czasach rozmiary jego interesu zmniejszyły znacznie, a z powodu dotkliwych cierpień fizycznych, nie mógł być w nim osobiście czynnym, co zaś niezmiernie trapiło. I stopniowo zaczął [illegible] pewien rozstrój nerwowy, który wzmagając ustawicznie, powodował rodzinę do pilnej baczności. [illegible] był spokojniejszy niżeli zwykle, wyprawił córki [illegible], pożegnał się z niemi i z żoną serdecznie, [illegible]dcząc, że w ważnej sprawie handlowej wyjechać musi z Wiednia na czas krótki, — poczem pieszo [illegible] małą torebką podróżną w ręce udał się do hotelu [illegible]lvne. Tam zajął pokój na pierwszem piętrze i rozkazał portjerowi, aby nazajutrz o godz. 11. przed południem przysłał mu komisjonera, któryby torbę zaniósł za nim na dworzec. Gdy o oznaczonej godzinie komisjoner do drzwi zapukał, rozległ się strzał. Służba hotelowa wpadła do pokoju i zastała go już nieżyjącym. Siedział w fotelu z przestrzeloną skronią, z rewolwerem w ręce. Na stole leżały listy adresowane do rodziny. W nich podał najdokładniejszy stan majątku i interesów w ogóle, z drobiazgową nawet dokładnością. W końcowym ustępie jednego z listów oświadczył, że umiera, bo życie stało mu się ciężarem.

Cesarz Wilhelm ma się z każdym dniem coraz lepiej, nie opuszcza jednak pomieszkania, gdyż lekarze wzbronili mu to na razie.

Wiadomości literackie i artystyczne.

(O. B.) **Teatr.** Villemein, znakomity historyk literatury francuskiej, słusznie nazywa Piotra Beaumarchais: Figarem rewolucji; B. bowiem zajął w obec wypadków rewolucyjnych to samo stanowisko, jakie zajmuje Figaro względem powikłań komedji. B. jest w literaturze francuskiej zadziwiającem i rzec można wyjątkowem zjawiskiem. W życiu i dziełach jego autor i człowiek są tak zmieszani, że zastanawiając się nad jego pismami, musi się dotykać i jego osobistości. Ten sam charakter zuchwały a przezorny, gwałtowny a cierpliwy, silny a giętki, kierował nim i podtrzymywał w obrotach handlowych, w pieniactwach sądowych i pracach dramatycznych. Całe jego życie było pasmem dramatów, z których jeden epizod: pomszczenie obrażonej czci swej siostry posłużył Goethemu do napisania „Clavigo." W pierwszych pracach (Eugenia i Matka występna) hołdował B. zasadom Voltaira i Diderota, twórców t. z. „comédie larmoyante," później jakkolwiek nie odstąpił od pierwszych zasad, otrząsnął się jednak ze zbytniego wpływu obu i stworzył „Cyrulika" i „Wesele Figara." Tu już jest innym zupełnie; nie znajdzie tu śladów owej „comédie larmoyante," komedji płaczliwej. B. uosabia dyalektykę swego wieku; był to wirtuoz epoki rewolucyjnej: nie mało przyczynił się on do zdyskredytowania władzy publicznej i do wstrząśnięcia dawnego rzeczy porządku. W „Weselu Figara" działa przedewszystkiem nieprzepartą siłę bezpośredniej satyry, która wymierzona jest nie przeciw jednostkom, ale przeciw nadużyciom epoki. Wesoły poeta w komedji pełnej akcji, życia, zdrowego rozsądku i dowcipu, prowadzi nieubłaganą wojnę przeciw wszystkim Almawivom francuskim, którzy „raczyli się rodzić i nic więcej!" „Wesele Figara," ta, jak ją nazwała szlachta, impertynencka komedja, to tryumf rozumu pospólstwa nad magnatem i panem. „Wesele Figara" doczekało się w onym czasie 200 przedstawień.

Niektórzy przypisują powodzenie lekkości pewnych sytuacyj; tak jednak nie jest. Lubowaniem się w drażliwych sytuacjach spłacił p. B. hołd wymaganiom stulecia, powodzenie jednak zawdzięcza artyzmowi. Wesele Figara, jako utwór sztuki dramatycznej, sztuki działania i czynu, jest niezrównane; pod względem żywości akcji, efektu scen, konsekwencji w przeprowadzeniu może być wzorem. Komedja z takiem wewnętrznem praeczeniem, tak proroczo obliczona na pewne przejścia społeczne, zasługiwała na pewien pietyzm i wystudjowanie artystów. To też przedewszystkiem w ogóle robimy zarzut, że sztuka przedstawiona została bez należytego przygotowania; wchodzenie i wychodzenie artystów poprzedzało często wołanie z po za kulis — słowem znać było pospiech nieusprawiedliwiony. Palmę pierwszeństwa wczorajszego przedstawienia trzyma panna Stachowiczówna, która szczytnem połączeniem dowcipu z uczuciem i żywością twórczą uzupełniła intencje autora.

P. Kwieciński zrozumiał charakter Figara, tego hultaja intrygującego w poczciwych celach, mającego

---

60 lat walk i przeciwności, to cała epoka, w której zdołało się kilka pokoleń przesunąć. Jedni z tych, którzy razem ze ś. p. Edwardem wstąpili w szranki życiowe, legli już dawno snem wiecznym, inni złamani zamilkli, ba ci nawet, co pod promieniami ich słońca ogrzewali swoje dusze, co z nich czerpali moc do cierpień, pobudkę do męstwa i wytrwałości, dziś już owi uczniowie mistrzów stanęli nieopodal grobu. On jeden dotrwał do końca jak ów chorąży, który sztandar chwały ojczystej wtedy dopiero wypuścił z dłoni, gdy krew raz na zawsze zastygła w żyłach. Jakie życie, taka i śmierć, mówi stare przysłowie, powtórzyć je zaś nie można nigdzie śmielej, jak nad trumną ś. p. Edwarda. O! pozwólcie żałobni słuchacze, że was na chwilę zawiodę przed łoże boleści poety-chrześcianina, że roztoczę przed wami smętny obraz zgonu bohatera wiary i cnoty, że zniewolę was spojrzeć w oczy śmierci, lecz tej, o której powiedziano w Piśmie bożem „droga przed oblicznością Pańską śmierć świętych Jego" (Ps. 115, 15.) Oto otoczony najdroższą rodziną, bliskimi sercu, co łkając, po raz ostatni wpatrujących się w te drogie rysy, siedzi znękany bolesnem cierpieniem starzec. Z ust jego dobywa się od czasu do czasu cichy szept, snać w tej chwili z Bogiem rozmawia, którego zobaczy niezadługo, bo oto przyciska krzyż Zbawiciela i okrywa go pocałunkami. Łza ostatnia, łza miłości, zawisła nad jego powieką. Lecz nagle zbolała twarz się ożywia, w oku zaczyna błyszczeć dawny płomień; otacza czułem spojrzeniem klęczące lube grono. „O! mówi — śmierć ma być tak straszną, ależ tak nie jest, ja tak słodko umieram!" I wzywa każdego, tuli do serca, ziębnącą ręką kreśli znak krzyża na głowie. Garnie naprzemian to drogą córkę, to ukochane wnuczęta, to wreszcie tych, których jak drogie dzieci ukochał. Tym stłumionym głosem szepcze słowa pociechy: „nie płaczcie, do widzenia tam w górze." Innemu nie szczędzi przestróg „kochaj Boga, służ świętej sprawie, szanuj dary, któremi cię Stwórca szczodrze obsypał." To znowu ściska dłoń przyjaciela, „Bóg ci zapłać mówi, bom ja ci długu wdzięczności wypłacić nie zdołał." Ależ tu nie ma jeszcze wszystkich, co w sercu jego przyjęcie znaleźli. Więc każdemu z osobna czułe ześle pożegnania, wraz z ostatniem błogosławieństwem. Wodz umiera, więc wszyscy stają do apelu, co pod jego sztandarem walczyli. Nikogo nie braknie, bo każdy stanął przytomny w jego pamięci, każdy swoje zajął stanowisko, a on ostatnią wydaje komendę. Toć znacie te hasła, bośćem im przez całe życie wiernie służył: „Bóg i kraj!" brzmią one. Znacie te walki, bom ani jednej nie uniknął, godłem ich: „cnota i wytrwałość." Znacie tę sztukę wojenną, która zwycięstwo zapewnia, „ufność to, cierpliwość i praca." Znacie ten szaniec, po za którym żaden pocisk nie zabija, zwie on się: „miłość, zgoda i roztropność." Wytrawni i zaprawieni w boju żołnierze niech uczą rekrutów, niech zaprawiają hufce zaciężne niech całe wojsko wolnym krokiem, prosto idzie do celu, kędy czeka Bóg i zbawienie. To jest ostatni mój raport dzienny. A teraz dajcie mi szklankę wody. I drżącą ręką wznosi ją do góry: „za zdrowie tej ziemi" woła. To była ostatnia myśl ziemska poety, ostatnie z doczesnością pożegnanie. Teraz pozostaje z Bogiem rachunek. Lecz i oto słychać głos dzwonka, sługa Boży się zbliża, niosąc umierającemu, jako ostatnią pociechę samego Boga, utajonego w Przenajświętszym Sakramencie. Tytan staje się pokornem dziecięciem, starzec korzy się przed boskim majestatem, podnosi załzawione ku wchodzącemu oczy: „Panie! woła, nie jestem godzien, abyś wszedł do przybytku serca mego, ale tylko rzeknij słowo, a zbawioną będzie dusza moja" i własnemi dodaje słowy:

„O Boże! Dawco siły i pokoju,
Jakiemiż słowy hołd dzięków Ci złożę,
Żeś mi po tylu walk i cierpień znoju
Siłę i pokój dał znaleść w pokorze!"
(Poezji str. 200.)

Zaczyna się spowiedź. Starzec jęczy, płacze, oskarża się z win swego żywota, a w tem świetlanem sumieniu, jak w źródlanej wody kryształe, najdrobniejszy pyłek dostrzedz snadno. Skończyła się spowiedź. Lecz zaledwie kapłan znak krzyża, jako godło przebaczenia, nad głową umierającego zakreślił, gdy sam pada na kolana przed starcem: „Jam cię rozgrzeszył — woła — jako sługa Boży, ty zaś pobłogosław mnie jako święty!" Tak kończył, tak umierał jeden z ostatnich Filaretów.

Podanie niesie, że gdy razu pewnego tłuszcza niewiernych wdarła się do świątyni Pańskiej by nieść wśród modlących się mord i zniszczenie, wówczas ujrzawszy chrześcian pogrążonych w nabożeństwie, oniemiała, stanęła jak wryta, a wreszcie padła na kolana. Pytam się was, któż teraz nie uchyli czoła przed majestatem śmierci poety chrześciańskiego? Któż się nie ukorzy przed człowiekiem, który tak żył i tak umierał? O! świętobliwy cieniu Edwarda, gdy za chwilę grób pochłonie twą ziemską powłokę, Ty zostań wśród nas jako mistrz, wzór i przykład! Niech na nucie Twojej pieśni uczą się żyć i kochać całe pokolenia. Zdrowia pragnąłeś tej ziemi w chwili gdyś ją żegnał na zawsze. Tego to zdrowia wyproś nam dziś szczyptę, stojąc przed tronem Pana Zastępów. „Skóra nasza, jako piec wygorzała, od gwałtu głodu", wołamy z Jeremiaszem. „Spadł wieniec z głowy naszej, biada nam, żeśmy zgrzeszyli." (Treny V 10. 16.) Natchnij więc nas Twoją wiarą, Twoją nadzieją. Z ust naszych płyną w tej chwili słowa pieśni: „Wyznawamy z płaczem w karaniu, czegośmy się dopuszczali, a po nawidzeniu zapominamy, czegośmy dopiero płakali." W Tobie składamy cząstkę chwały naszej, w Tobie żegnamy epokę naszej świetności i chluby. Lecz nie próżność ściska nam serca, nie pyszna ambicja rozpiera nam piersi, ale jeśli o światło błagamy, to by nie gubić się wśród krętych dróg naszego żywota. Tyś je znał, Tyś nam na nich przewodniczył, Ty więc bądź próśb naszych orędownikiem. „Spuśćcie rosę niebiosa, a obłoki niech z dżdżem spuszczą sprawiedliwego" (Isaj. XIV. 8.) wołamy. Żegnasz nas odchodząc w lepsze krainy, a żegnasz z pewnością nie innemi słowy, jak te, które na ustach miał ukochany uczeń Chrystusa: „Synaczkowie moi, miłujcie się!" Żegnasz nas, zostawując bogatą spuściznę cnót, przykładów i wspomnień, które jako klejnot drogocenny przeżyć wśród nas winne wieki całe. Otaczając Twoje zwłoki, opłakujemy zarówno poetę chrześciańskiego, jak i męża z krwi i kości naszych. Jednym służ za wzór, innym za pobudkę, wszystkim jako nieskalany obraz, który oby wrył się w pamięć synów, wnuków i prawnuków. A teraz, rzucając na Twą trumnę ostatnią garść ziemi, słyszymy, jak jeszcze z po za grobu do nas wołasz:

„Chęci moje widział Bóg na niebie,
Chciałem był służyć Jemu i krajowi.
Niech choć z was każdy, na moim pogrzebie,
Po polsku za mnie jeden pacierz zmówi!
(Poezji str. 304)

Amen.

ową dzielność rodzimą niższych warstw. Szkoda tylko, że w dwu pierwszych aktach był nie tylko z Zuzanną i hrabiną, ale i z sufleram w sojuszu. P. Wolański zrozumiał, że kostjum hiszpański jest tylko paszportem do przemycania charakteru francuskiego; również z psychologiczną prawdą oddał wielko-pańską namiętność grande. Pani Wolańska i pp. Rzeszkowski, Skalski, Siemaszko i Sachorowski skutecznie przykładali się do uzupełnienia całości. Rola pazia „par excellence" kobieca, nie leży w zakresie ról p. Wysockiego, to też mimo najlepszych chęci, wymogom jej nie odpowiedział. P. Zboiński po macosznemu traktował swą rolę; p. Dobrowolskiej radzimy odzwyczaić się od nic niemówiącego uśmiechu i nienaturalnego kręcenia głową. Wystawa była, jak na nasze stosunki, staranna.

* Dziś we czwartek dnia 29. stycznia: „Aida," opera w 4 aktach z 7 odsłonach J. Verdi'go.

Ruch stowarzyszeń

Walne zgromadzenie Towarzystwa politechnicznego odbędzie się jutro w piątek o godz. 6 wieczorem w sali fizyki szkoły realnej, II piętro, wchód od ul. Kamiennej.

Z izby sądowej.

Wiedeń 28. stycznia.
(Proces dynamitardów.)
(Tel. *Dz. Pol.*)

Dziś rozpoczął się przed sądem wyjątkowym proces przeciw Józefowi Thillmannowi, robotnikowi, znanemu agitatorowi socjalistycznemu.

Wyczerpujący akt oskarżenia wniesiony w kierunku zbrodni z §. 58. lit. c. zawiera następujące szczegóły: W lutym zeszłego roku otrzymała policja wiadomość o istnieniu Stowarzyszenia anarchistycznego, mającego swe siedlisko w X. okręgu. Stowarzyszenie to miało na celu wykonanie zamachu na budynek komisarjatu i budynki kościelne X. okręgu, sprowadzenie tym sposobem zamieszania mieszkańców i wywołanie walki ulicznej, przy której miano zamiar zastosować materjały eksplodujące. Miało to być aktem zemsty za wyrok skazujący anarchistów z dnia 30. grudnia 1883 roku. Równocześnie zawiadomiono policję, że w spisku tym ma udział niejaki Thillmann, któremu na podstawie policyjnego rozporządzenia wzbronionym był pobyt w Wiedniu.

Wiadomość ta została również potwierdzoną przez mieszkających na przedmieściu Simmering małżonków Lapack, u których w piwnicy znaleziono materjały wybuchowe i bomby eksplodujące, a które podług zeznania Lapacków były własnością Thillmana. Jego ręką również pisany był przepis na wytworzenie dynamitu; na podstawie zeznania biegłych w sztuce, że znaleziona ilość materjałów wybuchowych wystarcza zupełnie do wywołania szczególnych skutków, wnosi oskarżenie o zastosowanie kary podług §. 59 ustawy karnej. (Dożywotnie więzienie.)

Thillmann oświadcza, że nie poczuwa się do żadnej winy; przeciw niemu natomiast świadczy, że w jego posiadaniu znaleziono lont, fałszywą brodę, siekierę i nóż sztyletowy i pierścień bokserski. Thillmann twierdzi, że przedmioty te znalazł i że oddawna ma je w posiadaniu, bez żadnego złego zamiaru.

Rozprawa przy drzwiach zamkniętych toczy się dalej.

Gospodarstwo, przemysł i handel

W sprawie petycji naszych przemysłowców naftowych o przywrócenie dawnej taryfy transportu nafty, zabrała się wczoraj „Presse" i wyraża przekonanie, że jest rzeczą zupełnie możebną utrzymać na przyszłość dla przewozu nafty z Kołomyi do Pesztu taryfę, wynoszącą po 1 88 ct. od 100 kilo za całą tę przestrzeń. A mianowicie dawna taryfa nie straciła jeszcze swojej mocy. Jeżeli zatem zastosowaną będzie taryfa znitona dla przestrzeni Kołomyja-Zwardoń, to w połączeniu z taryfą austro-węgierskiego Towarzystwa kolejowego ze Zwardonia do Pesztu, wyniesie ogółem koszt transportu nafty z Kołomyi do Pesztu w przybliżeniu 1 88 ct. za 100 kilo.

W sprawie ruchu na kolejach galicyjsko-węgierskich. W Wiedniu odbywają się teraz dalsze konferencje między Zarządami kolejowemi, interesowanemi w ruchu między Galicją a Rjeką i Tryestem. Powodem rokowań była świeżo otwarta galicyjska kolej Transwersalna i wykończona niedawno kolej galicyjsko-węgierska Żywiec-Zwardoń-Sillein. Rokowania ukończone z pomyślnym rezultatem. Taryfy dla ruchu między stacjami galicyjskiemi a Tryestem lub Rjeką, via Wiedeń lub via Buda Peszt, są znakowe, tak, że osnuje to szkodliwą dla wszystkich konkurencji.

Kongres rolniczy. Komitet wybrany z łona ostatniego kongresu rolniczego w Wiedniu, a upoważniony do zwołania następnego kongresu, ma się zebrać w dniu 2. lutego w Wiedniu, dla ułożenia przedmiotów obrad tego kongresu. Prezesem komitetu jest ks. Adam Sapieha, wiceprezesem ks. Schwarzenberg, a sekretarzem jego dr. Dobblhoff.

Wiedeń 27. stycznia. Na dzisiejszy targ dowieziono 1898 sztuk ciężkich bekonów, 1686 średnich i 3077 warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 39— do 41—, średnie 36— do 38—, warchlaki 28— do 37— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzyształowicz & Comp. Cafe Stierböck, albo Praterstrasse 48.

Przegląd polityczny.

Lwów 29. stycznia.

Posłowie samborscy z większej własności, dr. Gross i dr. Skałkowski zdawali w niedzielę sprawę ze swych czynności, i uzyskali jednomyślne wotum zaufania od wyborców. Trzeci poseł tego okręgu dr Małecki nie mógł przybyć z powodu słabości. Jest to tylko chwilowa niedyspozycja, nie obudzająca żadnych obaw o zdrowie cenionego posła.

W ostatnich czasach coraz uporczywiej utrzymują się pogłoski, że konsulat rosyjski w Brodach przeniesiony zostanie — i to nawet niebawem — z tego miasta do Lwowa.

Donoszą z Pesztu, że gabinet Tiszy oświadczył gotowość do surowego zakazania handlu dynamitem, by zapobiedz wszelkim możliwym nadużyciom, lecz że nie może żadną miarą popierać międzynarodowych lub państwowych postanowień, które ścieśniałyby konstytucyjne prawa i gwarancje.

Na artykuł Edwarda Hartmanna w czasopiśmie *Gegenwart*, w którym filozof niemiecki występuje w roli zaciętego germanizatora, odpowiedział dr. Kazimierz Jarochowski listem otwartym, pełnym godności i spokoju. Z listu dr. Jarochowskiego przytaczamy ważniejsze wyjątki:

„Być może, jesteśmy optymistami — dla niemieckiej jednak nauki i niemieckiego narodu żywili wysokie wyznajemy szacunku, aby uwierzyć, że to, co pan napisałeś, jest ostatnim wyrazem niemieckiej filozofji a tem bardziej rzetelnem uczuciem dla nas niemieckiego ogółu. Jakkolwiek w porównaniu z Niemcami zarzucają nam cywilizacyjną niższość, to przecież jako ludzie i chrześcijanie nie bylibyśmy zdolni wystawić naprzeciw żadnej narodowości na świecie teoryj, przypominających najciemniejsze dzieje pogaństwa i biblijnego żydowstwa. Dziękujemy też Bogu, że nie pokarał nas nigdy w przeszłości zdolnością wychowania na tego rodzaju stanowisko!!

„Rzuć pan marności — a polec lepiej rządowi i opinji publicznej cofnąć historję ludzkości ze wszystkiemi jej zdobyczami i pojęciami w epokę „poskramiaczy Słowian," w epokę Gunzelina i Henryka Lwa. Przemoż pan jednym zamachem pióra dziesięć wieków a potem do dzieła. Ale czyż naród pański chce tego? Czyż chcieć może? Lecz gdyby nawet zalecany przez pana system, „wykorzeniający" zastosowany został — to i tak przed czasem tryumfować nie należy! To co w ciężkich próbach zahartowane zostało, abyt łatwo wykorzenić się nie da—posiada bowiem wytrwałość i żywotność. Nie jesteśmy filozofami, ale hasłem naszem nie jest „nienawiść" i „tępienie" ale miłość, szacunek i jedność prawa dla wszystkich szczepów. Idąc pańską drogą dojdzie się zawsze do tego co pan w tytule swych artykułów zapisałeś „Rückgang". Gdy pańska filozofia zbłąkawszy się na polityczne manowce, wprowadza do dzisiejszych pojęć starożytne barbarzyństwo, my go powolnie pan, że uważ — je musimy istotnie za zupełnie „nieświadomą" tego co uczy."

O obsadzeniu arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego pisze *Moniteur de Rome*: „Wiadomo powszechnie, że ks. Bismark życzy sobie nietylko zmiany osoby, lecz także zmiany systemu, i nie zgadza się na żadnego kandydata polskiej narodowości. Przebieg układów wykazał jednak, że kanclerz trwa dotychczas przy tych samych warunkach. Posunął on się tak daleko, iż odrzucił sześciu kandydatów proponowanych przez Watykan, popierając ze swej strony jedne i tę samą kandydaturę. Kandydat popierany przez kanclerza nie jest Polakiem. Kto tylko zna stosunki w Poznańskiem przyzna, że biskup i prymas nie będący Polakiem, nie miałby tam ani wpływu ani stosownej powagi. Powstałoby przez to większe jeszcze zamieszanie, niż panuje teraz obecnie. Mamy więc przed sobą nietylko sprawę narodową, lecz także interes kościoła pierwszorzędnej wagi. Kościół nie może zapomnieć, iż chodzi tu o biskupstwo tak ważne, jak gnieźnieńsko-poznańskie. Zdaniem naszem nie należy się w tym wypadku kierować osobistemi uczuciami, lecz raczej liczyć się trzeba z rzeczywistem położeniem rzeczy. Łatwo to pojmie ks. Bismark, który tak ostentacyjnie inaugurował politykę realną.

Prusko-rosyjski traktat ekstradycyjny (o wzajemnem wydawaniu zbrodniarzy anarchistycznych) ma być w najbliższym czasie — według twierdzeń *Schles. Ztg.* — zamieniony w odnośną konwencję pomiędzy Rosją a państwem niemieckiem. Konwencja ta zostanie przedłożona Radzie związkowej i Rajchstagowi. Zachodzi teraz pytanie, azali Rada i Rajchstag przystąpią z równą gotowością do zaaprobowania tego międzynarodowego aktu, jak to uczynił Rząd pruski, który w podobnych sprawach, jeśli nie dotyczą one zarazem zaprowadzenia nowych ciężarów pieniężnych — nie ma według obowiązującej konstytucji potrzeby odnoszenia się do Sejmu (*Landtag*).

Liberalne dzienniki niemieckie, sądzą, że niektóre postanowienia ekstradycyjnej konwencji, mianowicie te, które w stylizacji zacierają wszelką prawie różnicę pomiędzy pospolitemi zbrodniami a przestępstwami politycznemi, trafią na opór Rajchstagu.

Na prośbę Ferry'ego, miał się minister handlu Rouvier zdecydować do pozostania w gabinecie. Według oświadczeń Ferry'ego, otrzyma Rouvier w lutym tekę ministra kolonji.

Na konferencji „Congo" postawiono kwestję, azali węgle kamienne mają być w czasie wojny uważane za kontrabandę lub nie. Kwestję tę traktowano dotąd rozmaicie. Podczas kampanji krymskiej kładła Anglja areszt na okręta, transportujące węgiel dla armji rosyjskiej; w r. 1859 ogłosiły Francja i Włochy węgiel jako towar, niepodlegający konfiskacie, także i w r. 1877 postąpiła Rosja w czasie wojny. Na konferencji kongijskiej berlińskiej wniosek odpowiedni, by na przyszłość nie uważano węgla za kontrabandę.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D) **Wiedeń** 29 stycznia. Klub zjednoczonej lewicy postanowił głosować za przejściem do rozprawy szczegółowej nad projektem do ustawy o należytościach.

(D) **Wiedeń** 29. stycznia. Dziękując deputacji klubu czeskiego odpowiedział hr. Hohenwart, że wystąpienie jego z Izby poselskiej nie jest wprawdzie jeszcze postanowieniem, że jednak ostatecznie zaniechanie tego kroku nie jest wyłączone.

(D.) **Wiedeń** 29. stycznia. Edward Baldey, wice-dyrektor Towarzystwa żyrowego i kasowego, który sprzeniewierzył tam 167.000 złr., skazany został na siedm lat więzienia i zwrot sum zdefraudowanej.

Petersburg 29. stycznia. Krąży pogłoska, że książę bułgarski zaręczył się z córką niemieckiego następcy tronu. Małżeństwo to uważa Katkow w swym organie jako zagrażające pokojowi europejskiemu.

Krąży tu pismo ulotne, zawierające program nowego stronnictwa nihilistycznego. Pismo to nosi tytuł *Wolnyj Sojus* i uważa morderstwo jako dozwolony środek do dopięcia celów politycznych. Żąda podziału Rosji na 20 państw niezawisłych.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 29. stycznia. Komisja kolejowa obradowała nad przedłożeniem kolei Północnej. Minister handlu przedkłada komisji pogląd Schmerlinga. Wniosek Riegera, by wybrać celem przyspieszenia technicznych warunków podkomitet z 9 członków, w którym wszystkie stronnictwa byłyby zastąpione, został 17 głosami przeciw 11 przyjęty. Z lewicy wybrano Herbsta, Tomaszczuka i Schaupa. Herbst oznajmił, że wszyscy trzej nie przyjmą wyboru, ponieważ życzą sobie, by obradowano nad tak ważnem przedłożeniem w komisji, przystępnej dla wszystkich posłów, a nie w podkomitecie. Po tej odpowiedzi wybrano trzech członków prawicy.

W komisji budżetowej upomina się Hausner przy debacie, dotyczącej Uniwersytetu we Lwowie o urządzenie medycznego wydziału we Lwowie. Czerkawski wnosi rezolucję, która na nowo domaga się od Rządu jak najspieszniejszego uzupełnienia Uniwersytetu lwowskiego przez zaprowadzenie medycznego wydziału. Gdy minister oświaty wskazał na kwestję finansową i oświadczył, że w tym względzie nie zachowuje się odpornie, lecz tylko przemawia za odroczeniem sprawy — została rezolucja przyjętą.

Sąd przysięgłych skazał Bałdey'a (znanego z defraudacji w „Giro- und Cassenverein") na siedmioletnie ciężkie więzienie, obostrzone postem co miesiąca i zwrot szkody w kwocie 135 000 zł.

Anarchista Thilman został za zdradę stanu skazany na sześcioletnie ciężkie więzienie.

Buda-Peszt 29. stycznia. W sprawie policji stolicy uchwalił Sąd zaniechanie śledztwa karnego.

Berlin 29. stycznia. W komisji Rajchstagu, wysadzonej w sprawie subwencji parowców, oświadczył sekretarz stanu Stephan, że żądane przez centrum wyszczególnienie pewnych linij i oznaczenie przypadających na nie sum, jest nie do przyjęcia. Zaprowadzenie portu w Rotterdamie dla linji głównej i wybór Tryestu jako punktu wyjścia dla linji morza Śródziemnego, nastręczały także nieprzezwyciężone przeszkody. Kwestja wyboru pomiędzy Genuą a Tryestem może być tylko rzeczą rokowań z przedsiębiorcami; potrzebną zaś jest jedynie linja Brindisi-Suez. Komisja odrzuciła linję Samoa; skreśliła przy wszystkich linjach słowa „via Rotterdam", odrzuciła następnie żądane przez centrum wyszczególnienie wszystkich linij i linję do Afryki, a przyjęła linję do Azji wschodniej i do Australji. Z temi oto zmianami przyjęto przedłożenie rządowe w pierwszem czytaniu.

Berlin 29. stycznia. Rajchstag przyjął w trzeciem czytaniu bez rozpraw wniosek Windthorsta o zniesieniu ustawy ekspatryacyjnej. W obec wniosku Kable'a (Alsatczyka), domagającego się zniesienia władzy dyskrecjonalnej namiestnika Alzacji i Lotaryngji, wskazuje Puttkammer na antiniemieckie agitacje w tych prowincjach i żąda odrzucenia wniosku. Rozprawa została odroczona.

Berlin 29. stycznia. Rajchstag odrzucił wniosek Junggreen'a (Duńczyka) o użyciu mowy ludu w stosunkach władz z ludnością, gdzie język niemiecki nie jest językiem ludu. Rząd oświadczył, że wniosek ten narusza kompetencję poszczególnych państw i zmuszałby ludność niemiecką w niektórych okolicach dochodzić prawa w obcym języku.

Paryż 29. stycznia. Według doniesień nadeszłych z Londynu, ma na podstawie angielsko-egipskiej umowy, nastąpić wkrótce zajęcie Massauahy przez Włochy.

Rzym 29. stycznia. Z półurzędowych sfer zaprzeczają wiadomości o porozumieniu Włoch, Egiptu i Anglji celem okupacji Massauahy.

Madryt 29. stycznia. Ponowne trzęsienia ziemi w Andaluzji zrządziły nowe spustoszenia.

Londyn 28. stycznia. „Biuro Reutera" donosi: Wolseley telegrafuje, że Metammeh zostało zajęte; Stewart został ciężko ranny. Wilson udał się parowcem do Chartumu.

Londyn 29. stycznia. Wolseley telegrafuje z Corti pod datą 28. bm.: Przybył tu kapitan piechoty, wyprawiony z Gubat d. 24. bm. Tenże zawiadamia, że od d. 17.—25. były bezustanne potyczki. Stewart ciężko ranny. Wojsko angielskie zajmuje silnie obwarowane pozycje nad Nilem, w połowie drogi między Chartum i Berber i dominuje nad drogą, prowadzącą pustynią z Chartum. Podczas rekognoskowania w kierunku Metammeh dnia 21. bm. przybyły do Gubat cztery parowce, których załoga i działa wzięły udział w operacjach.

O potyczce pod Metammeh donosi Wolseley, że według otrzymanej instrukcji obszedł Stewart 19. b. m. Metammeh w oddaleniu 3 do 4 mil od Nilu. W pochodzie trafił na nieprzyjaciela. Ranny w potyczce zdał dowództwo Wolsonowi, który odparł nieprzyjaciela. Tenże pozostawił na placu 5 emirów i 250 zabitych. Straty Anglików dotąd nieobliczone. Dwóch oficerów i dwóch korespondentów do dzienników (*Standard* i *Morning-post*) zabitych, dziesięciu oficerów i korespondent dziennika *Daily Telegraph* rannych. Wilson obsadził 21. Gabat i wysłał podjazdy do Metammeh. Chociaż miejscowość ta łatwą jest do wzięcia, zaniechał Wilson szturmu, gdyż skutek nie odpowiadałby stratom.

Ostatni list Gordona z datą 29. grudnia z. r. powiada tylko, że Chartum może się trzymać jeszcze 4 lata.

D. 22. bm. rekognoskowały 3 parowce w kierunku Shendy i powróciły wieczorem. Buller wyrusza z Corti, aby objąć dowództwo na drodze w pustyni do Gubat.

Petersburg 29. stycznia. Car udzielił sankcję uchwale komitetu ministrów na import zagranicznej nierogacizny rasowej.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 28. stycznia. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 265·— do 268·—, Kolei Lwów-Czern.-Jassy 208·— do 211·—, Banku hipot. galic. 278·50 do 285·—, Banku kred. gal. 237·— do 242·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5%, 99·40 do 100·40, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4%, 91·50 do 92·75, Tow. kred. gal. ziem. 5%, 99·40 do 100·40, Tow. kred. gal. ziem. 4%, 87·25 do 88·25, Banku krajowego 4½%, w. a. 91·— do 92·—, Banku hip. gal. 6%, 101·— do 102·—, Banku hip. gal. 5%, 96·75 do 97·75, Banku hipot. gal. z 5%, prem. 98·65 do 99·65, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3%, w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½%, w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Ogólno roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6%, los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5%, 101·— do 102·—, Komunalne gal. Zakład kredyt. włośc. (dawniej 6%) 3%, w. a. w likwid. —·— do —·—, 5%, Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 5%, 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z r. 1883. 90·60 do 91·60, Losy miasta Krakowa 16·50 do 18·50, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·71 do 5·81, Dukat cesarski 5·75 do 5·85, Napoleondor 9·72 do 9·82, Pół-imperjał rosyjski 10·— do 10·12, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·28½, do 1·30½, 100 marek niemieckich 60·10 do 60·80, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 29 stycznia godz. 10 min. 28 Akcje kredytowe 301·50, Anglo-Austr. 104·—, Akcje banku Union 80·80, Kolej Karola Ludwika 266·—, Połudn. 145·80, Renta papierowa 83·52, Listy zastawne galic. banku hipot. 101·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½%, pożyczki krajowej z roku 1883 91·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·77, Rubel papierowy 1·29½. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń d. 28. stycznia godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 48·25, Węg. akcje kredyt. 313·50, Akcje anglo-austr. 104·50, Akcje banku Union 81·—, Akcje Karola Ludwika 266·—, Akcje kolei północnej 247·50, Akcje kolei południowej 145·75, Akcje kolei Alföldzkiej 184·75, Akcje Staatsbahn 304·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 209·25, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 175·50, Wiedeńskie losy 125·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 107·—, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 101·25, Losy regulacji Cisy 118·—, Losy tureckie 22·—, Węgierska renta 97·80, Akcje banku związkowego 103·80, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·29½, Węgierskie losy 119·—, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: słabe.

Wiedeń d. 28. stycznia godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 83·55, w srebrze 84·—, Renta w złocie 106·25, 5% austr. renta marcowa 98·55, Akcje banku wiedeńskiego 868·—, kredytowego 303·10, Londyn 123·70, Srebro —·—, Napoleondor 9·76, Dukat ces. men. 5·80, 100 marek niemieckich 60·40.

Berlin d. 28. stycznia godz. 5 min. 42. Rosyjski banknoty 214·35, Akcje kredytowe 516·50, Lombardy 242·50, Galicyjskie 110·25, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 165·60. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 79·77.

Telegramy zbożowe d. 28. stycznia. Wiedeń: Pszenica 8·50, do 8·75 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 litr procent 27·25 do 27·50 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·27 do 8·28 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 165·75 m., żyto —·— m., spirytus loco 43·25 m., olej rzepakowy 52·50 m. Paryż: mąki 159 klgr. 46·— fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń d. 29. stycznia: 14·— do 14·25. Brema: 7·90 do —·—. Hamburg: 7·00, na styczeń 6·90 na listopad-marzec 7·00. Antwerpja: na styczeń 17¾. Nowy-York: 7½. Filadelfja: 7½.

C. k. jen. Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od 15. listopada 1884 r.

ODJAZD ZE LWOWA.

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 45 rano do Stryja, Drohobycza, Borysławia.

Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 20 przed południem do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 50 wieczór do Stryja Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa.

PRZYJAZD DO LWOWA.

Pociąg mięszany: o godz. 8 rano z Drohobycza, Stryja.

Pociąg osobowy: o godz. 4 min. 17 po południu ze Stanisławowa, Chyrowa, Drohobycza, Borysławia.

Pociąg mięszany: o godz. 2 min. 30 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Drohobycza, Borysławia.

Pociągi kolejowe.

Od 20. maja 1884.

Według zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 46 wieczorem pociąg pospieszny), o godz. 4 min. 5 rano (pociąg osobowy), o godz. 5. m. 3. po południu (pociąg mięszany) i o godz. 6 m. 35 rano (pociąg mięszany lokalny)

DO PODWOŁOCZYSK, z głównego dworca: o godz. 5 min. 56 rano (pociąg pospieszny), o g. 12 min. 31 po południu i o godz. 10 min. 27 wieczór (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA (na Stryj): o godz. 11 m. 20 przed południem (pociąg osobowy), o godz. 6 m. 50 wieczór (pociąg mięszany), o godz. 6 min. 45 rano (pociąg lokalny) Lwów-Drohobycz).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 min. 30 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min. 10 w nocy (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca na Podzamcze o godz. 6 m. 6 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór (pociąg mięszany).

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 13 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 2 m. 28 rano i o g. 3 m. 42 po popołud. (pociąg mięszany).

Z KRAKOWA: o g. 5 min. 36 rano (pociąg posp.) o godz. 9 min 27 wieczorem (pociąg osobowy), o godz. 11 min. 33 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. — wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 26 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 2 m. 5 rano i o godz. 4 min. 10 po połud. (pociąg mięszany).

ZE STANISŁAWOWA: (na Stryj) o godz. 4. m. 17 po południu (pociąg osobowy), o godz. 2 m 30 w nocy (pociąg mięszany), o godz. 8 m. — rano (pociąg lokalny) Drohobycz-Stryj-Lwów.

NADESŁANE.

Prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* otrzymają za nadesłaniem do Administracji 1 złr. w. a. dzieło historyczne **Literatura w Galicji** przez Władysława Zawadzkiego.

KONKURS. 1205 3 3
Na posadę lekarza miejskiego w Uściu zielonem starostwa Buczackiego z roczną płacą 250 złr. do tego 50 ct. w miejscu za wizytę, oglądanie zwłok, i oglądanie bydła, rozpisuje się niniejszem konkurs.
Podania udokumentowane należy wnosić na ręce Zwierzchności gminnej w Uściu zielonem. Przy udzieleniu posady pierwszeństwo będą mieć doktorowie medycyny. Zwierzchność gminy miasteczka w Uściu Zielonem.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.